



**BARBARA PYCEL**

redaktor wydania

Cała archidiecezja żyje wydarzeniem, które przed 20 laty zjednoczyło na nowo budującym się osiedlu na Czubach prawie milionową rzeszę wiernych. Już tylko tydzień dzieli nas od wspomnienia jedynej pielgrzymki Papieża Jana Pawła II do Lublina. W dzisiejszym numerze zapraszamy na spotkania towarzyszące temu wydarzeniu. Oby słowa tam wypowiedziane oraz Msza św., w której będziemy uczestniczyć 9 czerwca dodawały nam nadziei, tak jak Apostołom oczekującym na Zesłanie Ducha Świętego. ■

## ZA TYDZIEŃ

- Jak się żyje w DOMU DZIECKA
- ARCYBISKUP PYLAK o spotkaniu z Papieżem w Lublinie
- O papieskiej PARAFII ŚWIĘTEJ RODZINY

Czyn dobro i rzucaj je w głębię. Jeśli nie zobaczą tego ludzie – zobaczy to Bóg. Tak można krótko opisać ideę bezinteresownej pomocy.

Nie jest ona obca tym, którzy pomagają lubelskiej Caritas. Mimo że nie oczekują za swoją pracę nagrody, raz w roku dobro, które dają innym, zostaje zauważone podczas specjalnie zorganizowanego dla nich dnia. W niedzielę 19 maja w Domu Spotkania Caritas w Dąbrowicy k. Lublina proboszczowie oraz wolontariusze parafialnych zespołów Caritas zostali wyróżnieni za pomoc, jaką przez cały rok niosą innym. „To oni tak naprawdę są podstawą naszego sukcesu” – powiedział Radiu eR dyrektor lubelskiej Caritas, ks. Andrzej Głos. Z jego rąk prawie 70 osób, w tym instytucji wspierających i propagujących idee Caritas, otrzymało dyplomy i medale „Dantibus Spem” – dającym nadzieję. Jeden z nich

Nagroda za Caritas

## Dają nadzieję



BARBARA PYCEL

przypadł w tym roku m.in. Radiu eR. W uroczystości uczestniczył arcybiskup Bolesław Pylak, który przewodniczył Mszy św., zaś s. Anna Sęk opowiedziała o charytatywnej posłudze Kościoła w Afryce. Lubelska Caritas już

**Dyrektor Caritas z medalem Dantibus Spem**

przygotowuje się do organizacji wakacyjnego wypoczynku dla ponad 1000 dzieci z archidiecezji lubelskiej. Jak co roku spędzą one wakacje w Domu Spotkań w Dąbrowicy oraz nad jeziorem Firlej. ■

## WRÓG CIĘ KUSI COCA-COLĄ



BARBARA PYCEL

To hasło, które wita zwiedzających, przekraczających próg Muzeum Socrealizmu w Kozłówce, budzi dziś tylko ich uśmiech, zresztą jak wiele innych dzieł sztuki tego okresu, zgromadzonych w niedużym pomieszczeniu. A wszystkie proste i jednoznaczne. Od obrazów i rzeźb, po przedmioty codziennego użytku, tj. zapalki. Polski socrealizm był jedyną obowiązującą doktryną sztuki od 1949 do 1955 roku. Dzięki przypadkowi w Kozłówce udało się zgromadzić zbiory, jakich nie ma ani za granicą, ani w Polsce. Po wojnie otwarto tu muzeum, które jednak nie przyciągało zbyt wielu zwiedzających, dlatego dość szybko powstała tu Centralna Składnica Muzealna, do której w latach 60. docierało wszystko, czego inne muzea chciały się pozbyć. ■

**Ręka Bieruta; pozostała część pomnika znajduje się w parku obok pałacu**

## Akcja Krwiodawstwa w LUW

**LUBLIN.** 112 osób spośród pracowników Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego, administracji, jednostek podporządkowanych wojewodzie oraz Urzędu Marszałkowskiego zgłosiło się do tegorocznej akcji oddawania krwi. Krew pobrano od 79 osób. Wśród nich znalazł się również inicjator całego przedsięwzięcia, wojewoda Wojciech Żukowski. Honorowi krwiodawcy musieli poddać się wstępnym badaniom lekarskim. Od każdego, kto pozytywnie przeszedł badania, pra-

cownicy Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie pobrali 450 ml krwi. Wojewoda lubelski po raz drugi włączył się do akcji honorowego krwiodawstwa, która w tym roku zorganizowana została pod hasłem – „Moje życie w Twojej krwi”. Zainteresowani honorowym oddaniem krwi mogą zgłaszać się od poniedziałku do piątku do Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie przy ul. I Armii Wojska Polskiego 8.

## Na granicy materii i ducha

**LUBLIN.** „Dwadzieścia spojrzeń na Oliviera Messiaena” Piotra Kmiecica to dwadzieścia medytacji nad muzyką, docierającą do głębokich warstw duszy artysty. Piękny cykl obrazów Piotra Kmiecica poświęcony muzyce Oliviera Messiaena jest wzruszającym hołdem dla tej domeny sztuki, która formuje się na

granicy widzialności, słyszalności i mistyki. Poddając się niezwyklej ekspresji tych dzieł, możemy uczestniczyć w tajemniczej jedności sakralnego wymiaru malarstwa i muzyki. Wystawę można oglądać w Archidiecezjalnym Muzeum Sztuki Religijnej w Lublinie w Wieży Trynitarzkiej przy ul. Królewskiej 10.

## Rocznica urodzin Jana Pawła II

**KUL.** „Uniwersytet wobec wyzwań współczesności”. Pod takim hasłem odbyła się w piątek 18 maja sesja z okazji 87. rocznicy urodzin sługi Bożego Jana Pawła II. Poprowadził ją ks. prof. Alfred Wierzbicki – dyrektor Instytutu Jana Pawła II KUL, a wśród gości znaleźli się m.in.: prof. Michał Seweryński – minister nauki i szkolnictwa wyższego, prof. Wiesław Kamiński – rektor UMCS oraz ks. prof.

Andrzej Szostek – kierownik Katedry Etyki KUL. W popołudniowej części spotkania prof. Rococo Buttiglione – doktor honoris causa KUL oraz Honorowy Obywatel Miasta Lublin i senator Republiki Włoskiej wystąpił z odczytem: „Uniwersytet w służbie prawdy, wolności i życia”. W rocznicę urodzin Jana Pawła II arcybiskup Józef Życiński odprawił Mszę św. w archikatedrze lubelskiej.

## Szkoła odznaczona

**BELŻYCE.** Zespół Szkół nr 2 w Belżycach otrzymał w czwartek 17 maja z rąk wicewojewody lubelskiego Grzegorza Jawora złoty medal „Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej”. Srebrne odznaczenia otrzymali dyrektor szkoły oraz nauczyciel historii. Medale stanowią wyróżnienie za szczególne zasługi w upowszechnianiu idei pamięci narodowej oraz za działalność związaną z upamiętnianiem miejsc walk i męczeństwa narodu pol-

skiego, a także opiekę nad tymi miejscami. Szkoła od wielu lat otacza opieką m.in. pomnik legionistów, będący upamiętnieniem bohaterstwa uczestników walk wojny polsko-bolszewickiej z 1920 roku. Opiekuje się również znajdującymi się w lesie krężnickim pomnikami partyzantów, poległych w maju 1944 roku podczas zasadki na kolumnę 16 niemieckich samochodów ciężarowych, przewożących zboże do Lublina.

## W intencji Marszałka

**KRAŚNIK.** Członkowie Związku Piłsudczyków RP w Kraśniku razem z Klubem Oficerów Rezerwy im. gen. Władysława Andersa (na zdjęciu) modlili się podczas Mszy św. w kolejne rocznice śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego oraz gen. Władysława Andersa. Obaj zmar-

li 12 maja i tego dnia w kościele pw. św. Antoniego została odprawiona Msza św. w ich intencji. Oprócz władz miasta uczestniczyły w niej poczty sztandarowe, delegacje ze szkół oraz goście. Uroczystość uświetniła kraśnicka orkiestra strażacka oraz żołnierska grochówka.



T. SOSENIKO

## Poszkodowani przez wicher

**Z REGIONU.** Wicewojewoda Grzegorz Jawor spotkał się w środę 16 maja z trójką dzieci poszkodowanych w wyniku zawalenia się namiotu cyrkowego w Opolu Lubelskim. Odwiedził również pozostałych 7 rannych przebywających w szpitalach w Lublinie i Opolu Lubelskim. W specjalnym piśmie wicewojewoda zwrócił się do wojewódzkiego inspektora nadzoru budowlanego w Lublinie o zlecenie dokonania kontroli wszys-

kich tymczasowych obiektów rozrywkowych na terenie województwa lubelskiego, w tym tzw. wesołych miasteczek i cyrków. To pierwsza decyzja ze spotkania zorganizowanego w sprawie katastrofy budowlanej, jaka miała miejsce w piątek 11 maja w Opolu Lubelskim. W wyniku nagłych zmian pogodowych namioty cyrkowy zawalił się na przebywającą wewnątrz publiczność. Trwają prace wyjaśniające przyczyny katastrofy.

## W rocznicę śmierci



T. SOSENIKO

**KRAŚNIK.** 15 maja minęła pierwsza rocznica śmierci ks. Kazimierza Krakowiaka (na zdjęciu), przez ponad 20 lat sprawującego opiekę nad kraśnickim oddziałem Polskiego Związku Niewidomych. Kapłan był znany ze swojej gorliwości i zaangażowania w pracę duszpasterską. Głosił konferencje, aż 24 razy pielgrzymował na Jasną Górę i bardzo często można go było spotkać ze stulą na ramionach. W jego intencji Polski Związek Niewidomych modlił się podczas Mszy św. w rocznicę jego śmierci we wtorek 15 maja w kościele pw. św. Józefa w Kraśniku.



Zapraszamy do Krasnegostawu

## Koncert za miasto

Wierzą, że modlitwa uwielbienia może burzyć mury, nie tylko te materialne, ale przede wszystkim duchowe. I dlatego proboszczowie krasnostawskich parafii postanowili modlić się za swoje miasto. 3 czerwca pomogą im w tym najlepsi polscy muzycy.

Krasnostawskie parafie chcą w ten sposób włączyć się w obchody 20. rocznicy wizyty Jana Pawła II w Lublinie i diecezji lubelskiej. Jest również inna okazja do spotkania: odpust w parafii pw. MB Pocieszenia. To jej młodzi mieszkańcy razem z proboszczem ks. Waldemarem Tarachą wpadli na pomysł zorganizowania koncertu New Life'M, obchodzącego w tym roku 15-lecie istnienia, który już w niedzielę 3 czerwca o godz. 19.00 zagra na scenie na parkingu przy ul. Chmielnej, obok kościoła



BARBARA PYCEL

pw. Świętej Trójcy. Do wspólnego śpiewania, ale przede wszystkim modlitwy uwielbienia za Krasnostaw, organizatorzy zapraszają już od godz. 18.00. To nie jest pierwsze tego typu spotkanie w mieście. Podobna modlitwa z udziałem lubelskiego chóru i zespołu Gospel Rain odbyła się w kościele pw. MB Pocieszenia jesienią ubiegłego roku i uczestniczyli w niej wszyscy proboszczowie miejscowych parafii. – „To było bardzo piękne i potrzebne spotkanie, które wpisało się w cykl modlitw uwielbienia, jakie od roku w każdą drugą niedzielę miesiąca odbywają się w naszej parafii” – wspomina ks. Waldemar. Na comiesięczną adorację Najświętszego Sakramentu po wieczornej Mszy św. są zaproszeni wszyscy mieszkańcy miasta. **B**

**Gospel Rain podczas zeszłorocznego koncertu chwały w parafii pw. MB Pocieszenia w Krasnymstawie**

Niecodzienne hobby

## Zatańczyć Kochanowskiego?

Jest w Lublinie grupa młodych ludzi, którzy od pięciu lat wolny czas poświęcają niecodziennemu hobby – tańcom w historycznych strojach stylizowanych na epokę. Zwą się Belriguardo, a przygarnął ich Młodzieżowy Dom Kultury nr 2 w Lublinie.

Kilkanaście osób zgłębia tajniki pawany, tessary, galliardy i in., pod czujnym okiem szefowej i choreografki Małgorzaty Wojcieszuk. Dla nich to przede wszystkim przygoda z historią ubioru, literaturą klasyczną, dziejami obyczajów dworskich. Od początku reprezentują nasze miasto na Międzynarodowym Festiwalu Tańców Dworskich w Krakowie, są też laureatami trzeciego miejsca Ogólnopolskiego Konkursu Tańców Dawnych „Pawana 2006” we Wrocławiu. Traf chciał, że od początku dzielnie sekundowała im najnowsze przedsięwzięcie: dworsko-baletowej adaptacji „Szachów” Jana Kochanowskiego. Potem już cierpliwie czekałam do niedzieli 13 maja, by w Sali Czarnej Centrum Kultury podziwiać rezultat. Przeniesienie tego zapomnianego poematu na lubelską scenę to chyba jeden z najlepszych hołdów, jakie można było złożyć Mistrzowi z Czarnolasu. Spektakl jest żywy, spójny, dynamiczny – od pierwszych chwil wciąga i intryguje. Sekwencje pantomi-

miczne z udziałem Mnicha – Narratora (Jacek Fronczak) przeplatają się z dynamicznymi i barwnymi tańcami renesansowymi. Nie mówiąc już o tym, że przy okazji podziwiać można całe piękno replik renesansowych strojów autorstwa Anny Głogowskiej (plastyczki o zacięciu kostiumologa, od początku związanej z zespołem). Takie szaty stworzyć to nie lada sztuka. Choreografia została opracowana na podstawie rene-



sansowych traktatów mistrzów tańca: C. Negri, F. Carozo i T. Arbeau. *Wojnę powiedziec myśli serce moje, do której nie trzeba miecza ni zbroje...* Tancerze z Belriguardo mówią o sobie, że są amatorami... Uwierzcie mi – w tym, co robią, widać pełny profesjonalizm. Wszyscy przygotowani, mimiczni, świetni ruchowo – oglądanie pojedynku szachowego Borzuj (Daniel Flipek) i Fiedora (Maciej Wojcieszuk) o rękę Królowej (Małgorzata Wojcieszuk) było dla nich najczystsza frajdą. Jednak dwa byty sceniczne zasługują na komplementy najszczytniejsze, o dziwo, w tekście Kochanowskiego nieujęte. Walki tanecznej, jaką toczyły między sobą i pomiędzy figurami dwa Maszkarony – Dobry (czyli Biała Kasia Białasz) i Zły (Czarno-czerwona Marta Szpyra) – nie sposób opowiedzieć, to po prostu trzeba obejrzeć! Pod koniec czerwca Belriguardo prezentują „Szachy” na konkursie „PAWANA 2007” we Wrocławiu i mniemam, że mają duże szanse na kolejny sukces. W pełni na to zasługują.

**Aktorki i tancerki z Belriguardo**

**ANNA RZEPA-WERTMANN**

Przyjeżdżają tu wycieczki z Polski i zagranicy.

Razem z naszą redakcją zawitali tu nawet dziennikarze Reutersa.

**Co nas przyciąga do maleńkiej Kozłówek niedaleko Lublina?**

tekst i zdjęcia  
**BARBARA PYCEL**



# Magazyn po

**U**licą Lubelską dojeżdża się do skrzyżowania w Lubartowie. Stąd już łatwo trafić do Kozłówek. Po kilku minutach pomiędzy drzew wylania się rezydencja rodziny Zamoyskich i jedyne w Polsce i Europie Muzeum Socrealizmu. Tuż za bramą wjazdową w starej powozowni przez cały rok można oglądać 300 z 1600 eksponatów z tego okresu.

## Wróg cię kusi coca-colą

To hasło, które wita zwiedzających przekraczających próg muzeum, budzi dziś tylko ich uśmiech, zresztą jak wiele in-

nych dzieł sztuki realizmu socjalistycznego, zgromadzonych w niedużym pomieszczeniu muzeum. A wszystkie proste i jednoznaczne. Od obrazów i rzeźb, po przedmioty codziennego użytku, np. zapalki. Polski socrealizm był jedyną obowiązującą doktryną sztuki od 1949 do 1955 roku. Dzięki przypadkowi udało się zebrać w Kozłówce zbiory, jakich nie ma ani za granicą, ani w Polsce. Po wojnie otwarto tu muzeum, które jednak nie przyciągało zbyt wielu zwiedzających, dlatego dość szybko powstała tu Centralna Składnica Muzealna, do której w latach 60. docierało wszystko, czego inne muzea chciały się pozbyć. W pewnym momencie było tego tak dużo, że kilka rzeźb Stalina, Lenina i Dzierżyńskiego stanęło nawet w kaplicy Zamoyskich. Do 1989 roku zbiory widzieli tylko studenci historii sztuki i raz Wajda, który właśnie w Kozłówce nakręcił scenę do „Człowieka z marmuru”. Zresztą do dziś w byłej powozowni znajduje się jeden z jego obrazów, który namalował jeszcze jako student ASP w Krakowie.

## Wódz spod igły

Już w latach 30. Stalin określił jedyny słuszny kanon sztuki „socjalistyczny w treści i narodowy w formie”, który obowią-

**Pomnik Bolesława Bieruta**



**Sztuka socrealizmu miała reklamować ustrój**

zywał wszystkich twórców, od literatów, po plastyków i filmowców. Artysty jako „inżynierowie ludzkich dusz” mieli tworzyć nowego człowieka, a ich sztuka nie miała zachwycać, tylko służyć propagandzie. Zasady przyjęto na pierwszym zjeździe Związku Polskich Artystów Plastyków w czerwcu 1949 roku, choć w praktyce o tematach i sposobie wykonania prac decydowały lokalne władze. Jeśli artyści chcieli coś sprzedać, musieli się trzymać kanonu. Tym wykształconym przed wojną w Polsce czy za granicą, było trudniej niż dorosłym twórcom. Ale niektórzy, jak Dunikowski, jako były więzień Oświęcimia, mogli więcej, nawet przedstawić Lenina nieco diabolicznie – tłumaczy Jacek Szczepaniak, kustosz wystawy. Większość artystów musiała dokonać wyboru: albo będą pracować w duchu socrealizmu, albo się przekwalifikują. Pracę znajdowali ci z uprawnieniami konserwatorskimi oraz zatrudniani przez Kościół. Państwo polskie wspierało jednak tylko twórców posłusznie realizujących nakazy socrealizmu, od których prace kupował specjalnie powołany wydział w ministerstwie. Dzieła, które pojawiły się po 1955 roku, powstawały już dla pieniędzy. Po śmierci Stalina zaczęły trafiać do Kozłówek, która stała się oficjalnym magazynem sztuki poprzedniej epoki.

## Świeczka z Lenina

Choć wiele prac w kozłóweckim muzeum wykonanych jest



o sztuce czy śmietnik historii?

# o przedniej epoki



na naprawdę niezłym poziomie, niektórym nigdy nie dane było stanąć w centralnym miejscach miast. Tak stało się z pomnikiem Stalina „frasobliwego”, jak nazywa się go w muzeum. Autorka monumentu, notabene nie była rzeźbiarka, o włos uniknęła kary za przedstawienie zmęczonego życiem wodza. W swoich zbiorach muzeum posiada także Lenina z Poronina, dzieło Dymitra Szwarcza – dar robotników Leningradu dla górali podhalańskich, który dziś stoi za kawiarnią, i Bieruta bez ręki, schowanego między lipkami w bocznej alejce parku. Była podobno jedna fabryka, specjalizująca się „w wodzu”, która masowo produkowała jego dwie wersje: w czapce na głowie i w ręce. Kiedyś ktoś je połączył i w centrum jednego z polskich miast stanął Lenin w dwóch czapkach jednocześnie. Pomnik „przeszedł” przez cenzurę, bo mieścił się w kanonie, tak jak większość zebranych w Kozłówce eksponatów, od obrazów, przedstawiających robotników zgonionych do hali fabrycznej na koncert szopenowski, górnik przo-

**Sztuka socrealistyczna często miewała rysy samego Lenina**

downika, po świeczkę w kształcie głowy Lenina, znaczki „dzieciątka Lenin” czy pudełka od zapalek, nawołujące do zbierania złomu, walki z muchami i stonką.

## W sprawie kolegi

Sztuka powinna zastanawiać, budzić wrażenia estetyczne i zachwycać. Ale nie socrealizm. On miał być zrozumiały dla mas i w prosty sposób reklamować ustrój. Dlatego pejzaże zawsze ubarwiał komin albo rolnik na traktorze, a martwa natura przechodziła przez „oko cenzury” tylko wtedy, gdy obok znalazł się „Sztandar Ludu”, „Kapitał” Marksa albo po prostu młotek. Przodowników pracy również trzeba było przedstawiać z narzędziami ich pracy. Czasami to była kielnia, a innym razem klawiatura, jak w przypadku Haliny Czerny-Stefańskiej. Sztuka miała mobilizować do pracy, do budowy socjalizmu i do walki z wrogiem wewnętrznym i zewnętrznym. To nie miało się podobać, to miało aktywizować. Oczywiście wymagana była biegłość warsztatowa – tłu-

maczy Jacek Szczepaniak, choć zdarzają się i w zbiorach muzeum artystyczne wpadki, jak np. obraz „W sprawie kolegi”. Mimo marnej wartości artystycznej był słuszny ideologicznie, bo promował kolektywy.

## Towarzysz Bierut

W Lublinie w okresie socrealizmu powstało niewiele pomników. Bierut stał w Lublinie dokładnie 10 lat. Władze miasta kupiły go za duże pieniądze. W lipcu 1979 roku odsłonił go towarzysz Gierek, a już 10 lat później zdemontowany jako jeden z pierwszych relikwów komunizmu jechał na przyczepie do Kozłówki. W drodze kierowca zawadził o wiadukt, przez co pozbawił monument ręki. Dziś prawicę

Bieruta można oglądać w powozowni, zaś niekompletna statua kryje się między lipkami w alejce obok pałacu. Złośliwi proponowali, aby pomnika nie usuwać, tylko zmienić mu głowę na głowę Marii Curie i wszystko będzie pasować, tym bardziej że artysta wykonał rzeźbę w płaszczu zapinanym na damską stronę. – Nie mamy miejsca na więcej pomników w Kozłówce – tłumaczy Jacek Szczepaniak – no, chyba że między Marchlewskim z utraconym nosem z Włocławka a śmietnikiem, ale kto chciałby wyładować na śmietniku historii? ■

*Rezerwacja zgłoszeń prowadzona jest od wtorku do piątku, w godzinach 10.00–15.00, tel. 81 852 83 10, faks +4881 852 83 50, e-mail: rezerwacja-@muzeumzamoykich.pl.*

## KOLEKCJA SZTUKI CZY „ŚMIETNIK HISTORII”?

Myślę, że kozłowieckie zbiory to jednak kolekcja sztuki, ponieważ są tu prace naprawdę wybitnych polskich artystów, choć nie zawsze wykonane z należytą starannością. Z drugiej strony można mówić o „śmietniku historii” w tym sensie, że z uwagi na swoją tematykę te dzieła nie znalazłyby miejsca w ekspozycji żadnego innego muzeum (przynajmniej tak wielka ich reprezentacja). Dobrze się stało, że ta kolekcja trafiła do Kozłówki, ponieważ dzięki temu można ją oglądać w jednym miejscu jako świadectwo naszej historii i przede wszystkim ku przestrodze. Widzimy w tej galerii, co się dzieje ze sztuką w ustroju totalitarnym, jak mało znaczyli wtedy artyści i w ogóle jednostka, każdy pojedynczy człowiek. I mimo że to tylko fasada propagandowa ustroju, widać, iż ta indoktrynacja była wszechobecna, wdarła się na ulice, do zakładów pracy i szkół, do prywatnych domów w mieście i na wsi. Zwiedzający w ogromnej większości uważają za słuszne, że taka galeria powstała. Starsi ludzie traktują ciągle to miejsce bardzo emocjonalnie. Są tacy, którym przypomina ono młodość, a wiadomo, że młodość wspomina się na ogół lepiej, niż na to zasługuje. Są też tacy, którzy nie lubią tych wspomnień i traktują dzieła sztuki z tamtych czasów z niechęcią, a nawet nienawiścią. Dla młodzieży jest to raczej egzotyka i dlatego w galerii prowadzone są lekcje muzealne, podczas których kolekcja jest przedstawiana na szerszym tle historycznym. Dla obcokrajowców to także egzotyka, ale taka, która budzi ogromne zainteresowania, a czasem zdumienie.

**JACEK SZCZEPANIAK**  
kustoszw wystawy



Z czego Leonów może słynąć

# Mały wielki pomysł

Długi majowy weekend...

Wszyscy na niego z utęsknieniem czekali, oczywiście ja też.

Walizki na wypad nad morze prawie spakowane, syn od tygodnia chodzi po domu z wiaderkiem i łopatką do piasku... a tu fatalna informacja o padającym nad morzem śniegu i temperaturze znacznie niższej od tej, o której marzyliśmy... Więć?

Rozpakowujemy się. Pytanie: co dalej? Trzeba przecież znaleźć dziecku jakąś formę rozrywki i sposób na rozładowanie energii, żeby nasze małe mieszkanko nie zaczęło przypominać pobojuwiska. Zaczęliśmy od zwiedzania „fikolandów”, specjalnych centrów rozrywki dla dzieci. W Lublinie są trzy, o ile mi dobrze wiadomo. Ale to ciągle zabawa w pomieszczeniu. A dziecko przecież trzeba hartować, dotleniać i organizować mu czas na świeżym powietrzu. Zupełnie przez przypadek usłyszeliśmy od znajomych o małym gospodarstwie w Leonowie pod Lubartowem, gdzie właściciele prowadzą minizoo. Informacja bardzo cenna, bo nasze dziecko uwielbia zwierzęta. W piękny sobotni poranek zapakowaliśmy się więc do samochodu i ruszyliśmy do tegoż Leonowa. Miejsce łatwo znaleźć, choć właściciele się za bardzo nie reklamują. Od razu mnie oczarowało, nie wspominając już o moim synu, który natychmiast chciał jeździć na osiołku.

## Minizoo

Duży piękny teren, zwierzęta, począwszy od królika, skończywszy na kangurze (jest nawet koń, który grał w „Ogniem i mieczem”), domek na drzewie, miejsce na ognisko, grill, a na dodatek olbrzymi plac zabaw. Nie wie-

dzieć czemu tylko ludzie jakoś mało... Bardzo miła właścicielka opowiada trochę o swoim przedsięwzięciu. Mają dużo fajnych pomysłów na uatrakcyjnienie tego i tak bardzo ciekawego miejsca. Ciągle tylko niestety napotykać jakieś przeszkody, najczęściej finansowe. Przygotowali bazę pod zaplecze gastronomiczne. Niestety, bardzo ładny drewniany domek, mający temu służyć, stoi niewykończony. Dochody ze zwiedzających trzeba przeznaczać na utrzymanie zwierząt i domu. O dotacje z Unii Europejskiej kiedyś się starali, ale podobno zbyt dużo trzeba mieć wkładu własnego, żeby cokolwiek dostać.

## Więcej niż jajecznicą

Zastanawiam się, jak można tym ludziom pomóc, bo rzeczywiście przydałoby się po czterech godzinach biegania między zagrodami zwierząt i skakania na trampolinie zjeść coś ciepłego. Oczywiście wyobraźni widzę już, wzorem podgórskich miejscowości, małe miasteczko westernowe... Ale do tego jeszcze bardzo, bardzo daleko. A szkoda. Bo warunki

**Jedną z atrakcji w ZOO w Leonowie jest przejażdżka na osiołku**



ZDJEŃCA JUSTYNA JAROSIŃSKA

do stworzenia takiego lub choćby podobnego miejsca są naprawdę idealne. Byłaby to również forma promocji Lublina, Leonów wszak niedaleko...

Kończymy naszą wycieczkę jajecznicą z jajka strusiego – to dopiero niesamowita frajda, mimo że jajko smakuje jak jajko, świadomość, że strusie, wprowadza nas w stan pewnej euforii zasmakowania czegoś nowego. Taki po-

**W Leonowie można nie tylko oglądać strusie, ale i zjeść jajecznicę ze strusich jaj**

silek nie jest, niestety, nieodłącznym elementem wizyty w minizoo, to syn zrobił nam prezent, upuszczając jajo na ziemię.

Wracamy do domu. Myślę o formie reklamowania tego miejsca. Przecież nie trzeba nigdzie daleko wyjeżdżać, jak się okazuje, żeby miło i pożytecznie spędzić czas. Trzeba tylko pewne miejsca odkryć. Już wkrótce jedziemy tam kolejny raz!

**JUSTYNA JAROSIŃSKA**





Centrum duszpasterstwa – Młodzież proponuje

# Gdzie na wakacje?

Ruszają zapisy na Światowy Dzień Młodzieży Sydney 2008. Suma, jaką trzeba przeznaczyć na wyjazd, jest niebagatelna, ale do spotkania jeszcze rok. Jak i gdzie można wypocząć jeszcze w tym roku?

Na XXIII Spotkanie Młodzieży z Ojcem Świętym organizatorzy zapraszają za rok w terminie od 15 do 20 lipca 2008. Młodzi ludzie przybędą do Australii jednak kilka dni wcześniej, aby w poszczególnych diecezjach przygotować się do głównych uroczystości. Przez 5 dni – od 10 do 14 lipca – towarzyszyć im będą słowa z Dziejów Apostolskich: „Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i staniecie się moimi świadkami” (Dz 1,8). Grupa z Lublina planuje ten czas w Melbourne. Główne spotkanie z papieżem Benedyktem XVI od 15 do 20 lipca będzie przebiegać pod hasłem: „Weź swój krzyż i idź za mną”. Na koszty wyjazdu składają się: bilet lotniczy (ok. 6100 zł), pakiet uczestnika (395 dolarów australijskich + 10 euro na Fundusz Solidarnościowy – ok. 1000 zł). Możliwe jest również dołączenie oferty turystycznej, obejmującej zwiedzanie Australii (m.in. Uluru – Kata Tjuta National Park ze słynną Czerwoną Górą), a także wizytę w Hongkongu oraz na wyspie Macao. Koszt: 1000 zł. Istnieją zatem dwa warianty uczestnictwa. Pierwszy obejmuje pobyt w diecezji i spotkanie centralne w Sydney za ok. 7100 zł. I drugi – rozszerzony o część turystyczną – za ok. 8100 zł. Decyzję o wyjeździe trzeba podjąć w najbliższym czasie, ponieważ organizatorzy wymagają pierwszych wpłat jeszcze w tym roku. Ks. John Usher, kanclerz w archidiecezji Sydney, zapewnił, że organizatorzy spotkania razem z australijskim rządem i wieloma ludź-



ARCHIWUM GDM

mi pracują nad tym, by uczynić dla Polaków przyjazd do Sydney w 2008 roku najtańszym z możliwych. Szczegółowe informacje oraz zapisy w Centrum Duszpasterstwa Młodzieży, Krakowskie Przedmieście 1, 20-002 Lublin, tel. (081) 532 13 95. Organizatorzy XXIII ŚDM proszą o modlitwę zarówno w intencji własnej, jak i uczestników przyszłorocznego Spotkania Młodych.

Centrum Duszpasterstwa Młodzieży ma również bliższą propozycję letniego wypoczynku dla dzieci i młodzieży diecezji lubelskiej. Organizatorzy jak co roku proponują twórcze spędzenie wakacji, podczas których nie zabraknie warsztatów i dyskusji, spotkań z gośćmi, rozmów, projekcji ważnych filmów. Dla aktywnych będą zabawy na świeżym powietrzu, wędrowki dalekie i bliskie, a dla wszystkich propozycje na przyszłość, czyli jak nie zmarnować roku szkolnego oraz szansa na nowe przyjaźnie, które nie kończą się wraz z wakacjami. Organizatorzy zapewniają zakwaterowanie w malowniczo położonych ośrodkach w „Wymarzonym Domu Młodych” w Częstob-

**Zeszłoroczne kolonie w Zawieprzycach**

rowicach oraz ośrodku wypoczynkowym nad jeziorem Krasne. Zajęcia podczas wszystkich programów prowadzi wykwalifikowana kadra. Szczegółowe informacje na te-

mat zapisów można uzyskać w siedzibie KSM, ul. Krakowskie Przedmieście 1, lub telefonicznie pod numerem tel. 081 532 13 95, od poniedziałku do piątku w godz. od 10.00 do 18.00.

## PROGRAM XXIII ŚDM SYDNEY 2008

- Poniedziałek 14 lipca – rejestracja uczestników
- Wtorek 15 lipca – otwarcie uroczystości, Msza św. celebrowana przez kard. George’a Pella oraz koncert
- Środa–piątek 16–18 lipca – katechezy do południa i festiwalowe imprezy religijne po południu i wieczorem
- Czwartek 17 lipca – przyjazd i powitanie Ojca Świętego Benedykta XVI
- Piątek 18 lipca wieczorem – Droga Krzyżowa ulicami miasta
- Sobota 19 lipca – pielgrzymka na miejsce centralnej Mszy św., wieczorem czuwanie z Ojcem Świętym i nocleg pod gołym niebem
- Niedziela 20 lipca – centralna Msza święta i zakończenie spotkania

## DLA KAŻDEGO COŚ...

- Dzieci: 1–10 lipca dla uczniów szkół podstawowych
- Młodzież: 11–20 lipca dla uczniów gimnazjów i szkół średnich, 6–12 sierpnia dla uczniów szkół średnich i studentów
- Warsztaty dziennikarskie: 29 lipca – 4 sierpnia dla chętnych, uczniów szkół średnich i studentów
- Młodzi zainteresowani Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży: 1–7 lipca, 8–14 lipca, 12–18 sierpnia, 19–25 sierpnia (dla chętnych od II klasy gimnazjum)

20 lat po pielgrzymce

# Zapraszamy na Czuby

„Służyć godności człowieka, jego wyzwoleniu” – to hasło, które towarzyszy tegorocznym obchodom 20. rocznicy wizyty Jana Pawła II w Lublinie. Spotkajmy się 9 czerwca na Czubach.



ARTURO MARI

Do tego wydarzenia przygotowujemy się indywidualnie, ale i diecezjalnie. Na tę okazję Wydawnictwo „Gaudium” przygotowało specjalny „Album Papieski”, przypominający wydarzenie sprzed 20 lat, który zawiera nie tylko niepublikowane jeszcze nigdzie wspomnienia osób, które spotkały Jana Pawła II, ale również zdjęcia i pamiątki, przypominające trwającą jeden dzień wizytę Papieża w Lublinie. Cały czas odbywają się papieskie konkursy, organizowane przez Wydział Wychowania Chrześcijańskie-

go. Uczniowie szkół, którym patronuje Jan Paweł II, przygotowują Lubelski Szlak Papieski, a KUL – konferencje oraz sympozja naukowe. W organizację uroczystości włączyły się władze administracyjne i samorządowe Lubelszczyzny oraz władze miejskie Lublina. Transmisję ze Mszy św. przeprowadzi lubelski ośrodek TVP oraz Radio „eR”. 7 czerwca – będzie dniem oficjalnego modlitewnego rozpoczęcia jubileu-

**Jan Paweł II podczas Mszy św. na Czubach**

szu wizyty Jana Pawła II w Lublinie. W Mszy św. na Czubach w sobotę 9 czerwca (o godz. 11.00) wezmą udział m.in. kapłani, którzy przed 20 laty przyjęli w Lublinie święcenia kapłańskie z rąk Papieża, biskupi i kapłani diecezji zamojsko-lubaczowskiej, sandomierskiej i siedleckiej, członkowie instytutów życia konsekrowanego i stowarzyszeń życia apostołskiego, klerycy lubelscy, studenci i władze uczel-

## UROCZYSTOŚCI W ARCHIDIECEZJI

- Lublin, św. Michała – 11 czerwca godz. 17.00
- Lublin, dominikanie – 10 czerwca godz. 13.00
- Lublin, św. Pawła – 13 czerwca godz. 11.30
- Lublin, Świętej Rodziny – 09 czerwca godz. 11.00
- Lublin, św. Maksymiliana – 11 czerwca godz. 18.00
- Lubartów, Rynek Lubartowski – 10 czerwca godz. 10.00
- Konopnica – 10 czerwca godz. 17.00
- Wąwolnica – 10 czerwca godz. 16.00
- Kraśnik, św. Józefa – 14 czerwca godz. 17.00
- Puławy, Wniebowzięcia NMP – 17 czerwca godz. 18.00
- Chełm, franciszkanie – 14 czerwca godz. 18.00
- Krasnystaw, św. Franciszka Ksawerego – 10 czerwca godz. 18.00
- Bełżyce – 13 czerwca godz. 18.00
- Opole Lubelskie – 15 czerwca godz. 18.00
- Łęczna, św. Magdaleny – 13 czerwca godz. 19.30

ni oraz władze miasta i regionu. Nad bezpieczeństwem pielgrzymów będą czuwać służby porządkowe. Dokładny plan miejsca sprawowania Mszy Świętej, rozmieszczenia sektorów oraz usytuowania par-

kingów można znaleźć na stronie [www.kuria.lublin.pl](http://www.kuria.lublin.pl). Powyżej przypominamy i zapraszamy do udziału w niektórych spotkaniach, jakie organizowane są w całej archidiecezji.

BP

## Świadkowie

# Festiwal tuż, tuż

Najpierw był pomysł Roberta Grudnia – spiritus movens lubelskiego Festiwalu Organowego, co roku goszczącego w kościele pod wezwaniem Świętej Rodziny. – „Zorganizujemy koncert w XX-lecie papieskiej Mszy na Czubach!”. Dzielnie sekundowałam tej idei i czekałam na rezultaty. No i czekałam się – 9 czerwca Lublin podzięku-

je w szczególny sposób Janowi Pawłowi II za dar jego pontyfikatu. Uroczystości rocznicowe rozpoczyna się o godz. 11.00 Mszą św. w kościele pw. Świętej Rodziny – koncelebrowaną pod przewodnictwem nuncjusza apostolskiego arcybiskupa Józefa Kowalczyka. Wieczorem o godz. 19.00 w hołdzie pamięci Papieża Polaka najlepsi artyści wystąpią z koncer-

tem. Organowe brzmienia Roberta Grudnia staną się kanwą dla rozważań snutych przez Jerzego Zelnika, opartych na tekstach papieskich. Autobiograficzne przemyślenia z „Daru i Tajemnicy” oraz „Przekroczyć próg nadziei”, twórczość poetycka i dramatyczna – wreszcie to, co często mimowolnie określa się jako poetycki testament Jana Pawła Wielkiego:

„Tryptyk Rzymski”. Po raz kolejny można podziwiać piękno poetyckiej frazy Karola Wojtyły, pochylić się nad przesłaniem Jana Pawła II, zadumać się

nad doniosłością „polskiego pontyfikatu”. Po prostu zaczerpnąć ze źródła Wiary, Miłości i Nadziei...

**Robert Grudnia** (pierwszy z prawej) z artystami festiwalu organowego

**ANNA RZEPA-WERTMANN**



ARCHIWUM ROBERTA GRUDNIA

GOŚĆ NIEDZIELNY 27 maja 2007

**GOŚĆ LUBELSKI**  
lublin@goscnieдельник.pl

Adres redakcji: ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2, 20-950 Lublin tel./faks 081 534 61 36  
Redagują: ks. Krzysztof Podstawka – dyrektor oddziału, Agnieszka Przytuła, Barbara Pycel